

O metodach rozumowania

Cenne uwagi Bogdana Musiała w numerze 7. wSieci [„Holocaust jako „religia zastępcza”] znacznie wykraczają poza zakres badań historycznych lat II wojny światowej, to już bardziej historiozofia. Szkoda, że nie pada tu termin cywilizacja żydowska, gdyż cywilizacja to nie poziom techniki czy nauki ale, jak nazwał to prof. Piotr Jaroszyński - „nowa strona ludzkich dziejów”. Wcześniej znaczenie różnic cywilizacyjnych dostrzegł prof. Feliks Koneczny, twórca nauki o cywilizacjach i prawach dziejowych, jakimi one się kierują. Bo cywilizacja to metoda ustroju życia zbiorowego, szeroki układ społeczny obejmujący wielorakie zagadnienia społeczne, polityczne i religijne.

Stwierdzenie Bogdana Musiała, że pamięć o Holocauście, jako główny element tożsamości, zastępuje społeczności żydowskiej po 1945 roku judaizm, jest jednak zbyt daleko idące.

Musielibyśmy dokładnie zbadać i potwierdzić, czy tak jest w rzeczywistości. Patrząc w głąb 4 tysięcy lat historii Żydów, należy sądzić, że judaizm, jako sakralne spoiwo narodu żydowskiego, został współcześnie jedynie wzmocniony „narracją” o Holocauście. Jak w II wieku naszej ery dyscyplinujący i wzmacniający wiarę żydowską judaizm rabiniczny był odpowiedzią na szerzący się w tamtejszym świecie z coraz większą siłą kult Chrystusa i jego religii.

Ogromną karierę robi dziś słowo „narracja”. Dr Ewa Kurek używa też innych tego typu określeń: „bajki”, „opowieści”. Słuchając

strony żydowsko-izraelskiej, te wszystkie „narracje”, „opowieści” i „bajki”, wmieszane w prawdziwy kontekst historyczny, wywołują często efekt braku powagi. Ktoś myli daty, nazwiska, nie wie, czy mówi o swojej matce czy o babce, a przecież zagłada Żydów była faktem, szczegółowo zaplanowaną przez Niemców zbrodnią ludobójstwa. Zatem słowo „narracja”, jako bardzo nieprecyzyjny element opisu rzeczywistości, powinniśmy zostawić naszym adwersarzom. To cecha ich cywilizacji, typowy przykład myślenia dedukcyjnego, apriorycznego, służącego bardziej propagandzie niż obiektywnej prawdzie.

Przykład zaprzestania na prośbę rabinów z Izraela ekshumacji w Jedwabnem jest dowodem siły judaizmu wzmacniającego „religię zastępczą”. Ich prawo religijne bowiem zabrania zakłócać spokój zmarłym, tym samym nakaz sakralny wspomaga „narrację” w sprawie Jedwabnego. Ta zaś zakłada a priori winę Polaków w tym mordzie. Notabene w archiwach Telewizji Polskiej leży "półkownik", film dokumentalny Artura Janickiego o ekshumacji w Jedwabnem. Warto wiedzieć, że odkopano wówczas złote monety amerykańskie, złotą biżuterię i inne cenne rzeczy należące do spalonych ofiar oraz łuski po niemieckim karabinie maszynowym. Cóż z tego, „narracja” opisująca mord w Jedwabnem w celu grabieży ofiar zamknęła tę sprawę, stawiając Polaków po stronie niemieckich katów.

Słowa premiera Matusza Morawieckiego o innych współsprawcach Holocaustu, w tym także Żydach są potwierdzeniem historycznych

faktów, które dla nas nie podlegają dyskusji. Dyskusja będzie jednak trwała. Nas bowiem obowiązuje myślenie aposterioryczne, indukcyjne, nacechowane troską o prawdę materialną, fakty, dowody, źródła, zapisy, dokumenty, itd.

Myślenie aprioryczne zaś nie dopuszcza tych elementów jako najważniejszych czy ważnych, gdyż w rozumowaniu dedukcyjnym nie liczą się konkrety, a wiara we własną prawdę, czyli we własną „narrację”.

Tak właśnie zareagował na słowa premiera Matusza Morawieckiego prezydent Izraela Reuven Rivlin - „Mówienie, że nasi ludzie kolaborowali z nazistami, jest nowym dnem”. Holocaust zatem nie będzie „zastępczą religią”, nawet wtedy, gdy uzna się wyjątkowość zagłady Żydów. Ta wyjątkowość wynika wprost z judaizmu, stąd określenie „naród wybrany”.

Kiedy ks. prof. Waldemar Chrostowski zaproponował po słowach dyrektora Spertus College of Judaica w Chicago, że „Holocaust jest nie tyle dziełem narodowych socjalistów, ile konsekwencją długiego pasma prześladowań Żydów, których sprawcą w dużej mierze miałyby być Kościół”, usłyszał, że oni tak to widzą, a my możemy widzieć i ujmować te sprawy inaczej.

Pozostaje nam zatem troska o minimalizowanie wzajemnych uszczerbków na odmiennej wrażliwości, gdyż o pełnym dialogu prowadzącym do porozumienia nie może być mowy. Chyba że ktoś wierzy w cywilizacyjne syntezy.

Wojciech Reszczyński
104.wSieci 26.02.2018

